

Tu ostatnie chwile życia spędził sławny Jan Śniadecki, stryj Zofii Śniadeckiej, małżonki Balińskiego. Doszedłszy sędziwego wieku, postanowił resztę dni swoich w Jaszunach, na łonie rodziny tak bliz-

raz do zrobienia planu, który, z małemi zmianami, następnie wykonano. W czerwcu 1824 roku rozpoczęto dwór tego budowę, która trwała lat cztery. Na św. Jan dopiero w r. 1828 Śniadecki, z biblioteką i całym swoim orszakiem i gospodarką, przeniósł się ostatecznie z Wilna do Jaszun i zamieszkał w nowym domu, zadowolony ze wszystkiego co go otaczało.

Liczył wówczas już lat 70 z górą. W tej wiejskiej ustroni, otoczony gronem kochanych i kochających, cieszył się nadzwyczaj, że ukończy kurs swojej matematyki, zaczęty przed wielu laty ogłoszeniem algebry.

Ale wiek sędziwy i brak sił nie dozwoliły mu tego; spędzał więc czas na czytaniu, oraz na towarzystwie domowników i przyjeżdżających go odwiedzać kilku przyjaciół i sąsiadów, a czasem na rozrywce myśliwskiej. Parę razy starzec, zapomniawszy o słabych siłach, chciał należeć do obławy na niedźwiedzia. I raz miał wielką radość, bo na jednej z takich łowieckich wypraw, w której uczestniczył, wkrótce po rozstawieniu strzelców, o sto kroków od niego, ubito niedźwiedzie. Myśliwi hojną otrzymali nagrodę, a ucsta wesola, do której się i Śniadecki przyłożył, skończyła dla całej obławy trudy i zabawę.

Odwidzali starego rektora akademii wileńskiej ksiądz Jundził, który bawił po kilka tygodni latem w Jaszunach, i biskup Kłagiewicz, oraz uczeń dawny Śniadeckiego, a następcą w astronomii, Sławiński.

Pomiędzy sąsiadami, najmilszym był Śniadeckiemu Wawrzyniec Putkamer, mąż Maryli Mickiewicza, o trzy mile w Bolkienikach mieszkający, niegdyś wojak i piękny ulan, odymiony prochem bitew pod Lützen i Bautzen.

„Był to zupełnie inny człowiek (pisze Michał Baliński) od tego, jakim go opisują, za jakiego mieć go chcą biografie Mickiewicza. Żaden arystokrata, nie tylko zaś nie bogaty, ale bardzo niedostatni.

kiej, przeżyć. Podobala mu się okolica zdrowa, borami otoczona i żywymi krynkami obficie skropiona, a sposobna do myśliwstwa, które lubił kiedyś namiennie.

Odziedziczywszy ojcowską odłużoną i niszczoną, utrzymywał się rzadką czynnością i przemysłem z założonych zakładów fabrycznych. Lecz obok tego niepospo-

lity ten obywatel posiadał przymioty serca i umysłu tak wielkie, że w całym świecie rzadko się z takimi spotkać można. Pracowity, oświecony, miłośnik swobody ludu wiejskiego, kochany i uwielbiany był od swoich włościan, których poddaństwem się brzydził i których przywiązanie synowi jako najmilszą spuściznę zostawił; przyjaciół wierny i poświęcony dla tych których kochał, z zapomnieniem nawet o sobie; przytęm wesoły, pomimo ciągłej walki z potrzebami życia i chleba powszedniego, bardzo dowcipny, istny skarbiec chodzący anegdota i przygód pociesznych, lubiący w chwilach swobodnych książki i polowanie. Takim to był nasz sąsiad ukochany przez nas, który wszedł w poufale towarzystwo Jana Śniadeckiego (1).“

Drugim z sąsiadów był znakomity i historyczny dziedzic Pawłowa, twórca tamtejszej rzpltej włościanskiej za sejmu 1791 roku, ksiądz



Dwór
w Jaszunach.

DWÓR W JASZUNACH.

Jaszuny, wieś której dwór podajemy w załączonym drzeworycie, położona nad rzeką Mereczanką, o mil cztery od Wilna, na trakcie pocztowym wiodącym przez Lidę do Grodna, jest własnością rodziny ś.p. Michała Balińskiego, znanego zaszczytnie w literaturze naszej.

W r. 1823 zapowiedział myśl swoje, że chce własnym nakładem wymurować sobie wygodny i ozdobny dom w Jaszunach i zamieszkać stale z Balińskimi.

Profesor Karol Podczaszyński zaproszony został za-

szej rzpltej włościanskiej za sejmu 1791 roku, ksiądz

(1) Pamiętniki o Janie Śniadeckim, Wilno 1865 r. t. I.